



Co zwycięży, przeszłość - czy miłość? Justyna Kowalewska wierzy w Gibsona, chociaż ją pogryzł [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2024.11.03



Nie od dziś znamy wielkie i czułe serce ławianki Justyny Kowalewskiej... Kto, jeśli nie ona, uleczy rany po traumatycznej przeszłości Gibsona? Wolontariuszka pragnie adoptować psa - najpierw jednak musi poradzić sobie z jego trudną przeszłością... A ponieważ trauma Gibsona jest głęboka, bez pomocy specjalisty się nie obejdzie.

Łapy, łapy, cztery łapy, a na łapach pies... łaciaty. Oto Gangster. Dziś już w zasadzie Gibson, Gibek, Gibuś. - *Pragnąc odmienić jego los, zaczynam od zmiany imienia, niech wszystko, co złe, zostanie za nim. A trochę tego było...* - mówi Justyna Kowalewska, wolontariuszka, którą znacie z cyklu "Nie kupuj - adoptuj. Kącik adopcyjny portalu Info Ława".

Justyna Kowalewska to... kociara! Ale, jak sama mówi, trafiła się jej psia miłość... Miłość trudna, bo Gibson, któremu na razie dała tymczasowy dom, a którego pragnie przygarnąć na stałe, jest psem agresywnym. Także wobec niej - mimo to wolontariuszka, jako jedyna osoba, którą pies w ogóle do siebie dopuścił, stara się stopić jego traumę dobrocią i wrażliwością... Potrzebuje pomocy, aby opłacić pomoc behawiorysty.

Czy Gibson zasługuje na dom? Czy zasługuje na kolejną szansę? Czy może lepiej uspić agresywnego psa? Może wydawałoby się, że to jakieś teatralne pytania, ale niestety to rzeczywistość, która dotyczy pewnego psa, który nie ma nawet 3 lat. Oto kawałek jego historii.

Co działo się przez pierwszy rok i siedem miesięcy życia Gibsona, nie wiem, wiem tylko tyle, że pies został oddany z powodu wykazywanej agresji wobec właścicieli. Nie wiem, czego zabrakło w życiu Gibusia lub czego było w nadmiarze, co sprawiło, że jest psem tak nadpobudliwym, lęklwym, że **boi się dosłownie wszystkiego** – ludzi na klatce schodowej, innych psów, pary z żelazka, odkurzacza, przejeżdżających samochodów, głośniejszych hałasów. **Na wszystkie lęki reaguje agresją.** Po tym, jak trafił do schroniska, jego stan uległ znacznemu pogorszeniu i pies wykazywał znaczną agresję na stawianą mu miskę, na pracowników chcących wejść do jego boksu.

Sfrustrowany, samotny, niewychodzący na spacer, w małym boksie, ujadający na wszystko i wszystkich, co tylko się wokół jego bardzo ograniczonej przestrzeni poruszało, niedopuszczający nikogo do siebie, nierozumiejący, dlaczego znalazł się w tej klatce. Pies, który miał zaledwie rok i kilka miesięcy... Tak spotkaliśmy się po raz pierwszy w listopadzie 2023 roku. Ujadał na mnie strasznie, tak samo jak na innych, rzucając się do krat, jak gdyby chciał wyszczekać mi swoją krzywdę w twarz. Rzeczywistość w schroniskach jest taka, że psy agresywne, które nie pozwalają się do siebie zbliżyć czy obsłużyć są usypiane. On był jednak takim młodym psiakiem... Nie sposób było o nim zapomnieć.

Jestem kociarą, **a tu trafiła się psia miłość, ponieważ od tamtej pory każda wizyta w schronisku obowiązkowo zahaczała o boks Gibusia.** Pomalutku, powolutku przełamywaliśmy lody. Nie miałam mu nic do zaoferowania poza swoim współczuciem i litością w tamtym momencie. Po pewnym czasie zauważyłam, że pies czeka na mnie, pozwolił na pierwszy dotyk, pierwsze pogłaskanie, pierwsze wejście do boksu i wreszcie po 7 miesiącach siedzenia w boksie – pierwszy spacer. Od tamtej pory praktycznie co tydzień zabierałam psiaka na spacer. No i tak rozkwitła ta nasza miłość, problem w tym, że jak na kociarę przystało, mieszkam z kotami, ale i to nie przeszkadzało Gibsonowi, aby zamieszkał ze mną pod wspólnym dachem. Dostosował się i zaakceptował koty bez większego problemu.

Niestety problemem nadal jest przeszłość Gibsona, czyli jego wybuchy agresji oraz mój brak doświadczenia z takimi psami. Gibek przebywa u mnie w domu tymczasowym, ponieważ była to jedyna metoda, by sprawdzić, czy istnieje możliwość zamieszkania psiaka pod wspólnym dachem z kotami, co się jak najbardziej sprawdziło.

Niestety mój brak doświadczenia z obsługą tak trudnego psa skierował dwukrotnie jego agresję w moją stronę i dziś już **wiem, że bez behawiorysty sobie nie poradzę.** Stąd moja prośba do Państwa o pomoc w zebraniu odpowiedniej kwoty na opłacenie szkoleń, ponieważ przy sporej gromadce kotów i psie, przekracza to moje możliwości. Chcę mu dać dom, taki kochający, który go nie porzuci, nie zostawi, który będzie go szanował i respektował jego granice oraz spełniał potrzeby. Ja muszę nauczyć się jak postępować z psem lękowym i nie doprowadzać do wybuchów agresji. **Chcę adoptować Gibsona, jednak potrzebuję pomocy w tym, by wiedzieć, jak z nim pracować, jak go poprowadzić.** Dlatego zwracam się do Państwa o pomoc, czy razem damy szansę Gibsonowi na normalne życie? Czy na to zasługuje?

Na zakończenie pragniemy podkreślić, że Justyna Kowalewska zawsze co do złotówki rozliczała koordynowane przez siebie zrzutki na rzecz zwierząt. Tę na rzecz Gibsona znajdziecie tutaj:

Szansa na opuszczenie schroniska, na dom.

Tekst i zdjęcia: Justyna Kowalewska/red. kontakt@infoilawa.pl.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/76343-co-zwyciezy-przeszlosc-czy-milosc-justyna-kowalewska-wierzy-w-gibsona-c-hociaz-ja-pogryzl-zdjecia>